

Dzień w kolorze śliwkowym – Leszek Długosz

Po czerni jeżyny
Po liściu kaliny
Jesień, jesień już
Po ciszy na stawie
Po krzyku żurawi
Jesień, jesień już
Po astrach, po ostach
To widać, to proste że
Jesień, jesień już
I po tym, że wcześniej
Noc ciągnie ze zmierzchem
Jesień, jesień już
Ach ten dzień w kolorze śliwkowym
Berberysu i głogu ma smak
Stawia drzewom pieczętki
Żeby było w porządku
Że już pora, że można iść spać
A my tak po kieliszku, po troszeczku
Popijamy calutki ten dzień
Próbujemy nalewki
Z dzikiej róży, z porzeczki
Żeby sprawdzić czy zimą
To wypić się da
To się w głowie nie mieści
Że tak szumi szeleści
Tak bliźiutko, o krok, prawie tuż
Głębokimi rzekami, pachnącymi szuwarami
Idzie jesień i prosto w nasz próg
Ale co tam, przecież taka jesień złota
Nie jest zła
Ale co tam, przecież taka jesień złota
Niechaj trwa

Po pustym już polu
Po pełnej stodole
Jesień, jesień już

Strachowi na wróble
Już nad czym się trudzić
Jesień, jesień już
I po tym, że w górze
Wiatr wróży kałuże tak
Jesień, jesień już
I po tym, że przecież
Jak zwykle, po lecie
Jesień, jesień już
Ach ten dzień w kolorze śliwkowym
Berberysu i głogu ma smak
Stawia drzewom pieczętki
Żeby było w porządku
Że już pora, że można iść spać
A my tak, po kieliszku, po troszeczku
Popijamy calutki ten dzień
Próbujemy nalewki
Z dzikiej róży, z porzeczki
Żeby sprawdzić czy zimą
To wypić się da
To się w głowie nie mieści
Że tak szumi szeleści
Tak bliźiutko, o krok, prawie tuż
Głębokimi rzekami, pachnącymi szuwarami
Idzie jesień i prosto w nasz próg
Ale co tam, przecież taka jesień złota
Nie jest zła
Ale co tam, przecież taka jesień złota
Niechaj trwa



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych